Nr. 1. Lwów, dnia 3. stycznia 1903. Rok XXXVI. Tom LXVI

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Do czytelników.

Rozpoczynając nowy XXXVI rocznik naszego pisma, nie wprowadzamy żadnej istotnej zmiany w jego kierunku o sposobie prowadzenia i nie chcemy czynić żadnych szumnych na przyszłość obietnic. Słusznem nam się jednak wydało na tem miejscu w kilku słowach do czytelników naszych się zwrócić, by raz jeszcze wyraźnie określić nasze zadanie, a tym sposobem uchylić z góry pewne wymagania, którym zadosyć uczynić niepodobna.

Jak dotąd zatem ma być „Rolnik" i nadal pismem zawodowo rolniczem, informującem o postępach wiedzy i techniki rolniczej — nie pomijając spraw ogólnych z rolnictwem bezpośredni związek mających. Ma być zarazem poradnikiem praktycznym, za którego pośrednictwem mogliby mniej doświadczeni w zawodzie rolniczym czerpać i korzystać z doświadczenia bieglejszych i uczyć się przytem. — Zadanie to spełniał „Rolnik", jak sądzimy, ku zadowoleniu tych, co go czytają.

Dalej „Rolnik" jako organ Towarzystwa Gospodarskiego gal. ma dawać obraz działalności tego Tow. w kraju, ma być łącznikiem pomiędzy komitetem głównym a oddziałami, i łącznikiem pomiędzy oddziałami samymi wzajemnie. Dokładaliśmy starań, aby te ostatnie zadania spełnić dobrze — wiemy atoli, że ta strona dużo pozostawia do życzenia. Jeżeli jednak tym zadaniom nie odpowiadaliśmy tak, jak należało — nie wina to jedynie Redakcyi! Tu potrzeba poczucia solidarności, współdziałania i pomocy ze strony istniejących i działających Oddziałów. Ileż to razy musieliśmy się dopraszać osobną korespondencyą o sprawozdania z odbytych zgromadzeń lub innych spraw oddziału. Jakże często zdarzyło się, że wiadomości z Oddziałów wcześniej nadsyłano do dzienników i z tamtąd dopiero wieści nas dochodziły o tem, o czem przedewszystkiem należało donieść do własnego organu. Oczywiście nie rościmy sobie wyłącznego przywileju do otrzymywania korespondencyi, ale musimy podnieść, że wiadomości zamieszczane tylko w prasie codziennej giną zwykle w drobiazgach kronikarskich jednego lub drugiego dziennika, podczas gdy w Rolniku stanowiłyby razem zebrane zupełniejszy obraz czynności oddziałów i dochodziłyby do wiadomości ogółu członków Towarzystwa.

Apelujemy więc dzisiaj raz jeszcze do wszystkich Szanownych Czytelników naszych i Członków Towarzystwa tudzież Rad Oddziałów, by o czynnościach Oddziałów i o stosunkach rolniczych lokalnych zasilać nas zechcieli jak najliczniejszemi korespondencyami. Bez tej dobrej woli z ich strony usiłowania nasze zawsze słaby odniosą skutek.

Nie chodzi nam tutaj jedynie o nagromadzenie jak najliczniejszych luźnych doniesień i drobnych szczegółów ale zwłaszcza i przedewszystkiem o informacye w sprawach maj cych ogólniejsze znaczenie gospodarcze, których znajomość byłaby nieraz bardzo cenną i ułatwiłaby przeciwdziałanie skuteczne i na czas nie jednej szkodzie. I tak jak nerwy w organiźmie rozgałęzione do najdalszych kończyn odbierają luźne wrażenia, ale organizm nie oddziaływa na nie, póki się te wrażenia nie udzielą głównemu jakiemuś zwojowi nerwów, tak ten ciągły kontakt czytelników naszych i członków Towarzystwa gospodarskiego po kraju rozrzuconych z redakcyą pisma przyczyniłby się z pewnością do uświadomienia niejednego grożącego niebezpieczeństwa, do silniejszego uświadomienia potrzeby i ułatwienia wspólnej jednolitej działalności w pewnym kierunku — umożliwiłby w wielu razach powzięcie pożytecznej inicyatywy.

Zaznaczywszy powyżej czem Rolnik być ma, sądzimy, że tym sposobem odpowiedzieliśmy zarazem na pewne nieusprawiedliwione zarzuty, z którymi spotkaliśmy się bądźto na zgromadzeniach bądźto nawet w ostatnich

czasach w formie bezimiennych korespondencyi w jednym z dzienników lwowskich.

Nie może być Rolnik pismem politycznem ani politycznoagitacyjnem, jakby tego sobie życzyli niektórzy, o ile wnosić można z czynionych nam zarzutów. Pism tego rodzaju mamy już dosyć w kraju — może nawet za wiele, za to pism zawodowych liczba znikająca, a i te co są, nie tęgo wegetują. Świadczy to, bądź co bądź, o małem zamiłowaniu do fachowej lektury, o wiecznym dyletantyzmie, o lekceważeniu produktywnej pracy, o małej liczbie tych, co się jej na seryo oddają.

Rolnik zaś mimo niepopularności tego kierunku musi pozostać pismem ściśle fachowem, a rozwój pisma takiego we wszystkich kierunkach, aby wszystkim życzeniom należycie odpowiedziało, w części tylko zależy od redakcyi — w znacznej jednak mierze od poparcia i oddźwięku jaki znajduje u ogółu czytelników. Potrzebna jest krytyka ale niemniej potrzebnem poparcie. Krytyki usprawiedliwionej nie lękamy się — owszem chętnie przyjmiemy wszelkie rozumne uwagi co do sposobu prowadzenia pisma, jeżeli je nam ktokolwiek z czytelników uczyni i będziemy się starali zadosyć im uczynić w granicach możności — jednak żądać musimy poparcia u ogółu a przedewszystkiem wzrostu liczby członków Tow. Gosp., gdyż tylko silne liczebnie, oparte na rzeczywistej dużej liczbie czynnych członków, znajdzie środki oprócz innych spraw ważnych, także i na powiększenie i rozszerzenie ram swego organu, tak aby w zupełniejszej mierze życzeniom mógł odpowiedzieć.

Kontyngent gorzelń rolniczych galicyjskich wobec uchwały kongresu przedsiębiorców gorzelń w Taborze.

W dniu 17. sierpnia r. z. miał miejsce kongres wszystkich właścicieli gorzelń Czech, Moraw i Śląska w obecności przedstawicieli ministerstwa handlu i skarbu w Taborze.

Na kongresie tym wobec nowego rozdziału kontyngentu spirytusu dla gorzelń, mającego być ustawowo przeprowadzonym w roku przyszłym, zajęto pewne stanowisko i uchwalono zasadniczo kilka punktów, które następnie będą przedłożone Radzie Państwa i Ministerstwu.

Zasadnicze te punkta są następujące:

1) Kontyngent spirytusowy należy wyłącznie do gorzelń rolniczych.

2) Rozdział kontyngentu odbywać się ma na podstawie przestrzeni ornej (uprawnej) a mianowicie starym gorzelniom (powstałym przed r. 1888) pozostawić należy kontyngent, w r. 1894/5 im przydzielony, nowe gorzelnie powstałe przed r. 1900 otrzymują kontyngent wynoszący w hektolitrach alkoholu trzykrotny wymiar w hektarach wyrażonej policzalnej przestrzeni roli ornej aż do maximum 900 hl. Najnowsze gorzelnie z r. 1900—1903 otrzymują kontyngent w wysokości potrójnej policzalnej przestrzeni roli ornej ale tylko do 300 hektarów najwyżej. A więc najwyżej 900 hl. Na budowę nowych gorzelń ma rząd uwzględniając rzeczywistą potrzebę rolniczą tylko wówczas zezwolić, jeżeli tym gorzelniom bez uszczerbku kontyngentu gorzelń istniejących można będzie z całego kontyngentu najmniejszą ilość 480 hl. alkoholu przydzielić dla 160 ha. przestrzeni ornej i jeżeli te gorzelnie wyłącznie będą przerabiały materyały skrobiowe z dodatkiem co najwyżej 20% melassy.

3) Kontyngent pozostający do dyspozycyi ma być dodatkowo przydzielony w stosunku do powierzchni ornej tym gorzelniom, które niewyprodukowany w poprzedniej kampanii kontyngent co najpóźniej do 1 kwietnia zwróciły.

4) Przypisanie definitywnego i dodatkowego kontyngentu ma być bezwłocznie i specyalnie dla każdej gorzelni w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa skarbu ogłoszonem.

Powyższa uchwała kongresu czeskich agraryuszy i właścicieli gorzelń ma wielu zwolenników i na niej się opiera większość. Przeciw niej wystąpił dotychczas głównie jedynie p. Józef Bauer, wiceprezydent Towarzystwa czeskich fabrykantów spirytusu w Pradze, który broniąc interesów przemysłu fabrycznego proponuje powiększenie kontyngentu gorzelń rolniczych Przedlitawii drogą wywłaszczenia prawa kontyngentowego przyzna-

---

Starzy i młodzi.

Wśród starszej generacyi rolników, co to »z dziada pradziada« na zagonie siedzą, sporo jeszcze niechęci ku młodym wykształconym rolnikom, stawiającym pierwsze kroki w swym zawodzie. Ja, jako młody, starszych szanować muszę i tak też niewątpliwie czynię, ale nie mogę w danym razie nie wziąć w obronę młodszych, wykształconych agronomów. Taki młody, co to »mosterdzieju« z Akademii przyjechał, chciałby zaraz wszystkich »w kozi róg zapędzić«, a »świat cały zawojować«. Niechęć jest widoczna. Jeden jaskrawszy błąd młodego organizatora umacnia starych praktyków w przekonaniu, że »jeszcze nikt się z książki gospodarować nie nauczył«, a systematyczne błędy wywołują ironiczne uwagi wogóle o teoryi, jako podstawie praktycznego rolnictwa. A czem że są w większości wypadków te błędy, jeżeli nie potknięciami w pochodzie po niedostatecznie wyrównanej jeszcze drodze, jeżeli nie okupem, za który zdobywa się prawdę? Ci młodzi wnoszą w życie moment dążenia do czegoś lepszego, do najlepszego, najumiejętniejszego wyzyskania ziemi, a że dziesięć razy im się powinie noga, zanim zdobędą coś pozytywnego, to bardzo naturalne.

Wierzę, że wygodniej jest gospodarować »po staremu« — to znaczy zadawalniając się pewną średnią wydajnością ziemi, ale nam nie wolno godzić się na mierność, powinniśmy dążyć do rozsądnego *maximum* produkcyjności, bo ta zwyżka, to nasze *plus*, to kolosalna siła ekonomiczna kraju. Jak do jej osiągnięcia dojść można? Tylko drogą wykształcenia. Śmiesznem jest podkpiwanie ze szkół i wykształcenia teoretycznego wogóle z powodu kilku fałszywych kroków młodego agronoma; śmiesznem jest wymaganie, aby szkoła wypuszczała na świat gotowych patentowanych pod gwarancyą kierowników gospodarstw. O tem mowy być nie może.

Ale szkoła pozwala przedewszystkiem zrozumieć swój zawód. Wierzę, że można być bez książki mechanicznym kierownikiem gospodarstwa, z dobrym nieraz wynikiem, bo ziemia to idealna istota, która bezdusznemu kierownikowi maltretować się często pozwala, ale to jest świadome sprzeniewierzenie się idealnemu pojęciu zawodu rolnika. Szkoła odsłaniając tajemnice wiedzy przyrodniczej uprzytamnia rolnikowi szczytność jego zawodu, i ogromnie do tego zawodu przywiązuje. Szkoła zradza dążności do postępu, wskazuje drogi do osiągnięcia doskonałości produkcyi i wogóle daje umysłowe kwalifikacye do samodzielnego stosowania dotychczasowych zdobyczy wiedzy agronomicznej. Szkoła przygotowuje tedy materyał na wzorowych w najszczytniejszem pojęciu tego słowa rolników. Ten ideał świeci temu »materyałowi« w jego dalszej działalności, a dążenie do niego uwydatnia się nazewnątrz chwilowo w widocznych częstokroć błędach. Drugiej, lepszej strony krótkowidz nie spostrzega. I wtenczas to mówi się o »kozich rogach« i t. p.

nego dotychczas fabrykom spirytusu melassowym w ten sposób, aby cały kontyngent fabrykantów w wysokości 130·000 hl gorzelnie rolnicze zakupiły raz na zawsze w cenie po 60 koron za 1 hektol.

Głównym motywem p. J. Bauera dlaczego żąda expropriacyi kontyngentu gorzelń fabrycznych jest obawa jego, aby Galicya na podstawie powyższego rozdziału uchwalonego na kongresie nie otrzymała zbyt wielkiego kontyngentu z powodu wielkiej rzekomo przestrzeni ornej uprawnej, a więc policzalnej, z drugiej zaś strony powiększenia kontyngentu Przedlitawii z wyłączeniem Galicyi o 130·000 hl., w którym oczywiście główny udział brałyby Czechy, Morawy, Śląsk, gdyż te kraje mają gorzelnie fabryczne, których Galicya nie posiada.

Obawa powyższa, aby Galicya przy takim rozdziale, jaki proponuje kongres, większy stosunkowo uzyskała kontyngent, a jak się p. Bauer wyraża „ponownie większy" jest przesadzoną albowiem podstawa na której się on opiera jest fałszywą. I tak przyjmuje p. Bauer że Galicya posiada tylko 30% łąk i pastwisk z ogólnej przestrzeni, podczas gdy inne kraje Przedlitawii 15%. Gdy Galicya i Bukowina mają przestrzeni około 353.000 ha. pozostaje po odtrąceniu owych 30% na policzalną przestrzeń orną 247.000 ha., a więc w myśl uchwały kongresu miałyby stare gorzelnie w Galicyi uzupełniając ich kontyngent do ustawowego maximum, pretensyę do 247.000 ha. $\times$ 3 = 741.900 hl. kontyngentu, a w Czechach do 114.900 ha $\times$ 3 = 343.000 hl.

Galicya zatem otrzymałaby w porównaniu do dotychczasowego kontyngentu z r. 1895 — 1900 (510.700 hl.) o 230.300 hl. kontyngentu więcej, podczas gdy Czechy (dotychczas miały 259 300 hl. tylko o 74.500 hl. Rachunek powyższy jest błędnym, albowiem stosunek łąk i pastwisk do gruntów ornych w Galicyi jest inny i wynosi podług własnego zdania zwolenników uchwał kongresu w Taborze 60% a nie 30% ogólnej przestrzeni. Przeliczając więc wywody p. Bauera na 60% łąk i pastwisk w Galicyi otrzymamy ilość kontyngentu, którby otrzymała Galicya w myśl uchwał kongresu około:

$$424\,000 \text{ hl. } \left(\frac{353.600 \times 60}{100} \times 3\right)$$

a Czechy jak pierwej około 343.800; widocznem jest, że ostatni kraj miałby plus kontyngentu, podczas gdy Galicya utraciłaby ze swego dotychczasowego kontyngentu znaczną ilość.

Rozważając uchwały kongresu gorzelnianego w Taborze, można śmiało powiedzieć, że nie są one korzystne dla właścicieli gorzelń w Galicyi i że, jeżeliby zostały przez Rząd przyjęte — Galicya straciłaby niezawodnie pewną ilość kontyngentu tak wielkimi trudami zdobytego. Wynika to choćby z faktu, że kraj czeski, Morawa i Śląsk pod względem uprawy roli stoją wyżej od Galicyi, posiadają więc od niej znacznie większą faktycznie policzalną przestrzeń orną, aniżeli Galicya, a uchwała kongresu opiera cały przyszły kontyngent prawie wyłącznie na policzalnej przestrzeni ornej, albowiem stare gorzelnie, o których mowa w punkcie 2) mają kontyngent alkoholowy dany im w r. 1894 definitywnie obliczony w stosunku po 3 hl. na 1 hektar przestrzeni ornej policzalnej.

Wobec tego, że Galicya posiada dotychczas większy kontyngent od kontyngentu innych krajów, wskazanemby było celem ochrony interesów swych, aby i ona zajęła pewne stanowisko wobec nowego rozdziału kontyngentu spirytusowego nastąpić mającego niebawem, i aby podobnie jak Czechy swe postulaty do Rządu postawiła.

Dr. Fr. Bandrowski.

(*Tygodnik Rolniczy.*)

Tak jest! Nie zawsze wychodzi się poza granicę ciasnego zrozumienia stanu rzeczy, nie wszyscy starają się przynajmniej usposobieniem współdziałać z postępem inicyowanym przez młodych. Nie wielu wśród nas takich, o których mówią „nie grał. nie pił — a ot przegospodarował«. Taki co dążąc naprzód przegospodarował, lecz umiał to przegospodarowanie sprzedać, więcej dla rolnictwa nieraz może zrobił przez uświadomienie sąsiadów, niż ten, co wegetuje w majątku z dnia na dzień, gospodarując bezdusznie. To pogodzenie się z miernością, które tak często obserwować można, jest momentem poprostu demoralizującym; godzimy się na nią, nie dla jakiejś odrazy względem lepszego, bynajmniej, — ale na czyny nas nie stać; w słowach mamy pioruny narzekania, a w czynach iskierki skrzesać nie możemy. Nie chodzi tu o egoistyczne dążności nabicia, że się pospolicie wyrażę, swojej kabzy; trzeba wznieść się w tym razie na stanowisko szersze: przez dobrobyt jednostek, dobrobyt całego kraju i warstw najszerszych.

Rzucić się zwartym szeregiem w wir walki z zacofaniem rolniczem, którego jeszcze tak wiele jest, to nasze zadanie. Część skrzydła sobie opali, ale w charakterze jednostek sprawa publiczna, sprawa dobra społecznego niewątpliwie zyska.

W. Bzowski.

Okólnik

do wszystkich Rad oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wydział krajowy zwrócił się do naszego Towarzystwa w bardzo ważnej dla rolnictwa sprawie rozpowszechnienia sprzedaży kainitu produkowanego w Kałuszu jakoteż soli dla bydła.

Wprawdzie od czasu, kiedy Wydział krajowy wyłączną sprzedaż tego środka nawozowego w Zarząd swój objął, zdwoiło się tegoż zapotrzebowanie, wynosi ono jednak dopiero 700 wagonów rocznie, co stosunkowo do przestrzeni kraju naszego jest ilością niesłychanie małą, zwłaszcza że Wydział kraj. wyjednał u Rządu liczne ulgi i uproszczenia manipulacyi przy wysyłkach wagonowych, które nawet już teraz bez poprzednio żądanych certyfikatów z daleko idącej zniżki frachtowej korzystają.

Wydział krajowy pragnąc używanie kainitu nietylko większym właścicielom ułatwić, ale i włościanom umożliwić, urządził w r. 1898 składy kainitu w krajowych składach sprzedaży soli, mianowicie: w Bełzie, Brodach, Chodorowie, Drohobyczu, Jarosławiu, Jaworowie, Kamionce strumiłowej, Kossowie, Krośnie, Lubaczowie, Lwowie, Łańcucie, Mościskach, Oleszycach, Przemyślu, Radziechowie, Rawie, Rohatynie, Samborze, Sanoku, Sokolowie, Stanisławowie, Stryju, Złoczowie i w Żydaczowie.

Wydział kraj. wydał również popularnie napisaną książeczkę o używaniu kainitu i rozrzucił ją w tysiącach egzemplarzy po kraju. Nie odniosło to jednak spodziewanego skutku. Zapotrzebowanie kainitu nie stało się ogólniejsze, a utrzymywanie zapasów na składach naraża zastępców sprzedaży soli na znaczniejsze straty, kainit bowiem leżąc dłużej ulega wpływom atmosferycznym i na wilgoci kamienieje. Ułatwionem byłoby zadanie tych zastępców, gdyby od rolników tak większych jak mniejszych w pewnych ściślej ograniczonych porach roku znaczniejsze otrzymywali na kainit zamówienia, artykuł ten wagonami albo wprost ze salin do odbiorców wysyłali, albo jeżeli drobniejsze partye zamówiono, żeby wkrótce po spowadzeniu w składach swoich od ręki je pozbywali.

Wszelkie jednak trudności pod tym względem byłyby radykalnie usunięte, gdyby Szan. Rada oddziałów sprawą tą się zająć chciała. Zostając bowiem w bezpośredniej styczności z kołami drodnych gospodarzy, mogłaby na nich wpływać, aby z tego tak taniego środka nawozowego korzystali a następnie pośredniczyć w zbiorowem zamawianiu kainitu. Gdyby Szan. Rady do tego obowiązku się poczuły gotów jest Wydział kraj. poczynić Towarzystwu naszemu wszelkie dalsze możliwe udogodnienia.

Podobnie ma się rzecz i ze solą dla bydła, której stosunkowo mało dotąd włościanie, a nawet większe posiadłości pobierają, a której cenę fiskalną rządy monarchii zdecydowały się teraz obniżyć z 10 na 6 kor. za cetnar metr.

Prosimy zatem przedstawione tu obie sprawy wziąć pod rozwagę i odnośne wnioski bez zwłoki nam przedstawić, byśmy je zbiorowo Wydziałowi krajowemu przesłać mogli.

Z Komitetu c. k. Towarz gospodarskiego galic.

Jak korzystniej wywozić obornik zimową porą, składać go w większe kupki, czy też zaraz rozrzucać.

Pytanie, jak postąpić z obornikiem zimą wywożonym w pole, nabiera w tym zwłaszcza roku ogólniejszego znaczenia. Liczne bowiem gospodarstwa, te nawet, które rok rocznie przyorują obornik przed zimą, przy spóźnionych zbiorach w tym roku zaskoczone wczesną zimą i wielkiemi naraz mrozami, musiały pozostawić w polu obornik nieprzyorany.

Z obornikiem można w polu postąpić w sposób trojaki: 1) konserwować go w wielkich stosach na polu, 2) rozrzucić go tuż po wywózce, wreszcie 3) składać w mniejsze kupki.

O ile mamy wybierać między dwoma ostatnimi sposobami, to należy się oświadczyć stanowczo za rozrzucaniem obornika zaraz po wywiezieniu.

Przy oborniku chodzi nam o to, by straty materyi organicznej i azotu ograniczyć do możliwie małych rozmiarów, powtóre zaś by zapobiec wyługowaniu pożytecznych związków mineralnych, znajdujących się w oborniku w stanie łatwo rozpuszczalnym, jak i związków azotowych, które drogą procesów życiowych bakteryj przeszły w ten stan rozpuszczalny. Straty pierwszego rodzaju powodują bakterye żyjące kosztem obornika, wyługowania zaś powoduje woda przesiąkająca przez obornik i unosząca rozpuszczone składniki pokarmowe.

Jakkolwiek brak ścisłych doświadczeń w kierunku właśnie kwestyonowanym, to przecież wnioski wysnuwane z tego, co już wiemy o życiu bakteryi rozkładająch obornik i o przemianach jego, muszą nas skłonić do potępienia sposobu składania obornika w mniejszych kupkach po polu, choćby ono było najrówniejszem zwłaszcza, że i w spostrzeżeniach praktycznych wnioski te w zupełności się sprawdzają.

Otóż jeśli uprzytomnimy sobie, jakie warunki stwarzamy dla tych szkodliwych czynników obornika w jednym i drugim sposobie obchodzenia się z nim w polu, to przekonamy się, że o wiele wygodniejsze warunki znajdują one w kupkach układanych po polu.

Konserwując obornik, staramy się bądź o zupełne uchylenie procesów życiowych bakteryi szkodliwych, jak n. p. bakteryi rozszczepiających saletrę, bądź o powstrzymanie tych procesów do czasu, w którym chcemy je mieć czynnymi, jak to ma miejsce przy bakteryach sprzyjających tworzeniu się próchnicy i bakteryach saletro-twórczych.

W zimie, co prawda, proces życiowy bakteryi w oborniku jest ograniczony, lub ustaje zupełnie z braku ciepła. Jednakże parę dni odwilży wystarczy do podniesienia temperatury w kupkach obornika do stopnia umożliwiającego funkcye bakteryi. Ożywaja więc bakterye rozkładające materyę orgraniczną i bakterye saletrotwórcze, mając przy odwilży dostatek wilgoci, ciepła i w małych kupkach zupełny dostęp powietrza. Ubywa materyi organicznej, fermentacya amonjakalna wypędza węglan amonowy a wytworzona saletra przesiąka z wodą w rolę. Związki mineralne zawarte w oborniku w stanie rozpuszczalnym lub uruchomione dopiero przy rozkładzie materyi organicznej, odbywającym się dopiero w polu, również uchodzą w ziemię w miejscach, gdzie stały kupki. A o ile odbywa się to w małym tylko zakresie w zimowych miesiącach podczas cieplejszych dni, to dochodzi do zupełnych rozmiarów z wiosną. Długo jeszcze po podniesieniu się temperatury na wiosnę nie można wejść na rozmokłą rolę i długo jeszcze mimo ciepła pozostać musi obornik nieprzyoranym.

Pomijając nawet bardzo znaczne tu straty materyi organicznej i lotnych części, to illuzoryczny tylko będzie pożytek ze składników pokarmowych, rozpuszczonych w wodzie uchodzącej w ziemię. One bowiem wsiąkają w rolę tylko w tych miejscach, gdzie stały kupki i powodują wielką koncentracyę pokarmów w tych miejscach, a w każdym razie większą niż po za niemi. O tem świadczą po zasiewie miejsca o wyraźnie bujniejszym stanie roślin. Zboże zwyczajnie tu wylega, dając co najwyżej poślad, albo później dojrzewa niż reszta zboża, przychodzi pod sierp w czasie niezupełnej, nieodpowiedniej dojrzałości i znów darzy nas pośladem. Straty te są tem większe, że odbywają się kosztem całego łanu, który o tyle za mało został nawiezionym' o ile w odnośnych miejscach poszły pokarmy na wyprodukowanie pośladu.

Rozrzucając obornik zaraz po wywózce na zamarzniętą ziemię lub choćby nawet na rolę pokrytą śniegiem unikamy w znacznej mierze podobnych strat. W cienkiej warstwie rozrzucony obornik nie zagrzewa się tak łatwo, w czasie cieplejszych dni szybciej się oziębia. Z wiosną znów bardzo szybko wysecha, a tak raz przy braku odpowiedniej temperatury, raz z braku wilgoci silniej opiera się bakteryom, gorsze więc, jak widzimy, środowisko znajdują tu bakterye rozkładające, stąd też mniejsze straty. Wyługowane składniki pokarmowe wsiąkają w rolę tam, gdzie ich przeznaczenie; z równomiernie rozrzuconym obornikiem, równomiernie rozdzielone są na całem polu.

Zapatrywania te potwierdzają w zupełności praktyczne doświadczenia tak, że stanowczo oświadczyć się należy za tem, by przy wywożeniu obornika w zimie tuż za furą szedł robotnik rozrzucający nawóz.

Co do sposobu składania obornika w stosy, to ten jest zupełnie identyczny z przechowywaniem obornika w ten sposób na oborach. Tej kwestyi chcielibyśmy innym razem poświęcić jeszcze kilka uwag.

Stefan Godlewski.

WIADOMOŚCI Z ODDZIAŁÓW.

Z Oddziału Przemyskiego. W dniu 12. grudnia z. r. odbyło się walne zgromadzenie Oddziału Tow. Gosp. w Przemyślu pod przewodnictwem Ks. Władysława Sapiehy, przy licznym udziale członków.

Po przyjęciu pięciu nowych członków, w tej liczbie czterech włościan, Ks. Przewodniczący zdawał sprawę z czynności Rady Oddziału za czas ubiegły od ostatniego Walnego zebrania. Przeprowadzono następnie uzupełniający wybór jednego członka do Rady Oddziału w miejsce ustępującego p. Bolesława Jocza i wybrano większością głosów p. Zygmunta Fischera. Wyboru delegatów na Radę Ogólną Towarzystwa gosp. dokonano przez aklamacyę i wybrano pp. Adolfa Ebenbergera, Mieczysława Paszkudzkiego, Ludwika Skibniewskiego, Józefa Myszkowskiego, Józefa Midowicza, Mikołaja Oleszkę, Teodora Dmytrasza i Józefa Wardęgę.

Członkowie Oddziału przedstawili następujące wnioski:

P. Janeckiego, o odniesienie się do c. k. Ministerstwa Obrony krajowej w celu wyjednania pozwolenia urządzenia kursu dla podkuwaczy koni w zakładzie wojskowym w obrębie X. korpusu,

P. Fischera, w sprawie ułatwienia i pośredniczenia w zakupnie siemienia członkom gminy Batycze, trudniącym się tłoczeniem oleju. Tenże wnioskodawca domaga się wyjednania w sferach miarodajnych podwyższenia wynagrodzenia za podwody wojskowe i oddawania dostawy podwód wprost Oddziałom Towarzystwa gosp. a nie przedsiębiorcom.

P. Józef Wardęga postawił wniosek odniesienia się do Wysokiego Sejmu, Rady powiatowej i Magistratu o zniesienie myt krajowych, powiatowych i myta kopytkowego; tudzież o zajęcie się sprawą odpisania podatków domowych od domów włościańskich już nie istniejących, a w ewidencyi podatkowej zostających.

P. Janecki wnosi w sprawie wyjednania ustawy o przymusowem tępieniu myszy polnych. Tegoż wniosek dotyczący urządzenia wystawy koni w r. 1903 w Żurawicy.

Wreszcie wniosek p. Wardęgi, aby odnieść się do Wydziału krajowego o wyjednanie zwolnienia Zwierzchności gminnych od uciążliwego prowadzenia ewidencyi urlopników wojskowych w poruczonym zakresie działania, ewentualnie o wyjednanie wynagrodzenia za te czynności. Zgromadzenie uchwaliło i przekazało te wnioski Radzie Oddziału gosp. do załatwienia.

Z Oddziału Bełzko-Sokalskiego. W dniu 20. grudnia z. r. odbyło się w Sokalu Walne Zebranie członków Oddziału, przy współudziale 57 członków, w tem 39 włościan. Przewodniczący oddał w krótkich słowach hołd zasługom śp. Inspektora Zakrzewskiego, a Zebranie uczciło przez powstanie pamięć nieodżałowanego pracownika. Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Z ważniejszych uchwał zasługują na wymienienie:

1. Polecono Radzie Oddziału starać się o subwencyę od Komitetu na cel przeglądowej wystawy w Sokalu w roku 1903.

2. Uznano potrzebę dążenia do rozpowszechnienia w Oddziale bydła rasy Oldenburskiej, w tym celu ma się w miarę możności i stopniowo na stacye subwencyjne, a w razie żądania gmin interesowanych i na stacyę buhajów gminnych, wprowadzać buhaje pół krwi Oldenburgskiej.

3. Postanowiono odnieść się do Rady powiatowej Sokalskiej z prośbą o energiczne przeprowadzenie uchwalonego ukompletowania stanu buhajów gminnych.

4. Polecono Radzie Oddziału dołożyć starań, aby Komitet przyznał dla Oddziału większą jak dotychczasowa ilość stacyi buhajów subwencyjnych i ogierów subwencyonowanych, tudzież aby przyznane w roku 1902. Oddziałowi chlewnie zarodowe uznano jako jego własność, tak aby niemi mógł tworzyć nowe chlewnie z oddawanych prosiąt.

5. Polecono Radzie Oddziału o odniesienie się do Rady powiatowej Sokalskiej z prośbą o udzielenie na rok 1903. znaczniejszej subwencyi na cele hodowlane.

6. Uchwalono jako subwencyę na rok 1903. dla powstającego w Sokalu biura pośrednictwa pracy kwotę 400 koron.

Ogólne Zebranie uskuteczniło również wybór Rady Oddziału na okres lat 1903—1905, tudzież wybór dziewięciu delegatów na Radę ogólną Towarzystwa we Lwowie i wybór komisyi do sprawdzenia rachunków.

W skład nowej Rady Oddziału weszli pp.: Jan Madeyski jako przewodniczący, Bronisław Żukiewicz jako zastępca przewodniczącego, Aleksander Raciborski i Karol Ciecharzewski jako członkowie, Bruno Eitelberg, Michał Hulimka, Stanisław Nowakowski i ks. Szczęsny Rastawiecki, jako zastępcy członków.

Jako delegaci na Radę ogólną zostali wybrani pp.: Aleksander Raciborski, Wincenty Kraiński, Bronisław Żukiewicz, ks. Romuald Mosiewicz, ks. Szczęsny Rastawiecki, Karol Ciecharzewski, Stanisław Nowakowski, Bolesław Jaworski i włościanin Ludwik Żegleń z Ostrowa.

Komisya szkontrująca, składająca się z pp. ks. Rastawieckiego, Józefa Kurzweila i włościanina Maksyma Paniuty, zbadawszy rachunki i księgi, udzieliła przewodniczącemu absolutoryum.

Nadmienić należy, że z powodu przystąpienia stosunkowo znacznej ilości członków opłacających 10 i więcej koron wkładki rocznej i uzyskania znaczniejszych subwencyi, rachunki Oddziału zamknięto z pozostałością kasową o prawie 400 koron wyższą niż w roku ubiegłym, pomimo bardzo licznych i znacznych wydatków.

Na zakończenie zebrania wylosowano między obecnych członków włościan jedną sieczkarnię i jeden gniotownik do ziemniaków z fabryki Cegielskiego.

Z Oddziału pokuckiego. Wobec licznego Zjazdu tak ziemian jakoteż włościan otworzył dnia 21 z. m. o godz. 3 popoł. prezes dr. Krzysztofowicz IV. Walne Zebranie miejscowego Oddziału. Na porządku dziennym stanęły sprawy, które wywołały ożywioną dyskusyę:

1. Sprawozdanie z całorocznej działalności Oddziału i sprawozdanie rachunkowe.

2. Budżet na rok 1903, w którym uwzględniono potrzebę obsadzenia posady stałego urzędnika dla Oddziału pokuckiego.

3. Sprawozdanie p. Henryka Wielowieyskiego, w kierunku uzyskania dla ludności rolniczej ulg przy sprzedaży soli.

4. Przyjęto 36 nowych członków w r. 1902 zapisanych.

5. Na Radę Ogólną do Lwowa wybrano delegatami: pp. Antoniego Fedorowicza, Jana Zadurowicza, Antoniego Strzelbickiego, Adolfa Cieńskiego, Romana i Leona kniaziów Puzynów.

6. Uchwalono wreszcie wnioski p. Adolfa Cieńskiego w kierunku wprowadzenia w kraju inspektorów rolnych mianowanych przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym, na przedstawienie Towarzystwa gospod. Kontrola nad działalnością takich inspektorów spoczywać ma w rękach odnośnych Rad Towarz. gospod. Sprawę powyższą ma wnioskodawca poruszyć na najbliższem Zebraniu Delegatów.

Z Rady Oddziału pokuckiego Towarz. gosp.

Drobne wiadomości.

Wpływ zawartości wapna na rozwój roślin motylkowych. Z doświadczeń wykonanych w instytucie rolniczym we Wrocławiu przez p. Schulcego wynikły następujące w tym względzie rezultaty:

Plony suchej substancyi w wazonach otrzymane:

Zawartość w glebie węglanu wapniowego	Groch			Bobik	Wyka	Koniczyna
	Ziarno	Słoma	Razem			
0·1%	95·4	134·1	229·5	214	179	124
0·5 „	79·5	152·0	232·5	237	158	125
1·0 „	**96·8**	**159·2**	**256·0**	**255**	**198**	**136**
2·0 „	**97·0**	147·0	244 0	244	192	132
5·0 „	85·8	138·3	224·0	223	184	127

Zawartość zatem około 1% węglanu wapniowego w glebie okazała się najkorzystniejszą dla rozwoju i urodzaju roślin w danych warunkach wegetacyi. Zły jakiś, czy szkodliwy wpływ wyższej zawartości wapna nie występuje tutaj wcale tak, jak o tem wiadomo u łubinów a czasam i seradelli. U żadnej z powyższych roślin nie zmiejszył się plon znaczniej, pomimo zawartości aż do 5%, wapna.

Jakie okoliczności wpływają na większą lub mniejszą robaczywość grochu. Naprzód należy zwrócić uwagę, że uszkodzenie ziarn grochu przez dwa różne szkodniki może być wywołane, przez ryjkowca, chrząszczyka grochowego (*Bruchus pisi*) lub przez gąsienicę motacza grochowego (*Grapholitha mebritana*) Chrząszczyk grochowy składa po jednem jajku w dojrzewające ziarna grochu, gąsieniczka wylęga się i wygryza każda tylko w jednem ziarnie dziurę, tam się zapoczwarza i wyłazi dopiero w późnej jesieni lub aż ku wiośnie z ziarna. Przeciwnie motacz grochowy bardzo u nas często występujący, to mały, podobny do mola motylek, który składa jajka w kwiat grochu w zawiązek strąka, po kilka i kilkanaście naraz. Z tych wylęgłe gąsieniczki wyjadają ziarna w strąku powodując robaczywość grochu. Groch robaczywy być może nieraz na bardzo wielkich przestrzeniach, jeśli się ów motyl zbytnio rozmnoży.

W Królewcu usiłowano zbadać w jakich okolicznościach szkody w grochu są większe a w jakich mniejsze i przekonano się, że różne gatunki grochu w niejednakowym stopniu są uszkodzone. I tak:

1) groch wczesny zielony, bury nakrapiany (burczak) i peluszka (drobny groch bury zasiewany w Prusach jako roślina pastewna a także i na ziarno na gruntach piaszczystych) uległy uszkodzeniu tylko do 26%; na obokległych zaś parcelach zasiany duży biały groch Viktora był prawie w połowie bo 47% robaczywy, zaś drobny groch biały miał również połowę robaczywych (49·9%)!

2) Okazało się także, że i nawożenie ma tutaj pewien wpływ, a mianowicie na nawozie stajennym u wszystkich gatunków stwierdzono ziarn robaczywych o 3 do 7% więcej niż na parcelach bez nawozu stajennego.

3) Późny zasiew sprzyja bardzo zrobaczeniu przez motacza (Grapholitha).

4) Zasiew mięszany z gorczycą wydał największy % ziarn robaczywych, zasiew czysty średnią, zasiew mięszany z owsem najmniejszą ilość ziarn robaczywych.

5) W równych warunkach plon większy wykazuje zawsze mniejszy procent ziarn uszkodzonych, jak plon mniejszy.

Melasa torfowa. Fabrykanci „Melasy torfowej" ogłaszają ją wszędzie za dobre pożywienie dla karpi. Otóż „Okólnik Tow. Rybackiego" przestrzega hodowców ryb, aby melasy torfowej na żywienie karpi nie kupowali. Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń w tym kierunku, przekonano się, że melasa torfowa jako karma dla karpi jest zupełnie bez wartości, a prócz tego jeszcze powoduje różne choroby u ryb.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 30. (r. 1902) Z zasady powinno się obornik natychmiast po wywiezieniu na pole rozrzucić i płytko przyorać. Jeżeli to zaś z jakiegokolwiekbądź powodu nie jest możliwe, to należy obornik na danem polu w duże złożyć kupy, mniej więcej o wyglądzie kopców z ziemniakami, przełożyć warstwami marglu lub dobrej pruchnicznej ziemi, a przynajmniej dobrze udeptać, wyjeżdżając na kupę wozami, i dobrze ziemią okryć. Wczesną wiosną, gdy tylko rola obeschnie, obornik rozwozi się, rozrzuca i przyoruje. Na ziemiach bardzo lekkich, wysoce przepuszczalnych, równo położonych i bez spadów można wprawdzie ku końcowi zimy, gdy ziemia już rozmarza, rozwieść obornik po polu, zaraz rozrzucić i przyorać dopiero za 2—3 tygodnie. Praktykuje się to u nas na piaskach powszechnie, a Neuhaus w Selchów stosuje to u siebie z zasady. Osiąga się w ten sposób nawet wcale dobry zbiór w pierwszym roku, ale kosztem następnych. Jest to jednakowoż na wypadek ulewnego deszczu, zawsze połączone ze znaczną stratą, o czem łatwo się przekonać, przeszedłszy się podczas deszczu po takiem polu. Widzi się wówczas strugi brunatno zabarwionej wody odpływającej bruzdami.

Na glinach i iłach bezwarunkowo tego sposobu stosować nie można, albowiem pominąwszy okoliczność, iż ziemie takie w zimie obornikiem przykryte nader pomału rozmarzają i obsychają, to na takich glebach odgrywa wielką rolę chemiczny wpływ rozkładającego się obornika na fizykalne własności gruntu. Odnosi się to również i do pochyłych piasków, a to z powodu obawy wielkiego wyługowania gnoju przez roztopy śniegowe i deszcze wiosenne.

Przedzielnica. *Ferdynand Miller.*

Pytanie I. W jaki sposób używać mleko odtłuszczone (do 200 liter dziennie) aby dało najwyższy dochód; — jeżeli przeróbką serów chudych, w jaki sposób najłatwiej obznajomić się można z ich wyrobem i gdzie udać się należy po fachowego serkarza, który na procent pewien (jaki?) podjąłby się wyrobu? Rozumieć należy, że 200 liter pozostaje po skarmieniu potrzebnej ilości dla cieląt i trzody chlewnej.

Pytanie 2. Jakie przedplony i w jakim stosunku należy zasiać na przestrzeni 70 morgów w jesieni 1902 zdrenowanej i w ²/₃ częściach zoranej, i nawozem stajennym przez zimę nawiezionej. Gleba przed zdrenowaniem bardzo mokrą była i zaperzoną.

J. Z.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Wiedeń, 30. grudnia. Pszenica cisańska 8·55—8·90, (waga hl. 78—82 kg.) banatka 8·15—8·65, słowacka (75—80 kg.) 7·60—8·10, z doliny rzeki Morawy (76—77 kg.) 7·60—8·00; pszenica na wiosnę 7·44—·—.

Żyto najlepsze węgierskie (72—75 kg.) 7·15—7·30, słowackie (71—74 kg.) 6·20—6·80, inne odmiany 7·——7·15, żyto na wiosnę 6·89.

Jęczmień przedni morawski 7·20—8·25, pośledniejszy 6·20—8·00 pastewny 5·20—5·70.

Owies węgierski i morawski 6·85—7·—, pośledniejszy 6·50—6·70 owies na wiosnę 6·44.

Kukurudza węgierska i rumuńska stara 7·10—7·15, nowa 5·75—5·90 cynkantyna stara 7·10—7·25 nowa 6·60—6·80.

Budapeszt, 30. grudnia (Giełda zbożowa) Pszenica na kwiecień 7·64, żyto na kwiecień 6·64, owies na kwiecień 6·17, kukurudza na maj 5·73, rzepak na sierpień 11·80—11·90.

Usposobienie słabe.

Lwow 31. grudnia 1902. Pszenica gotowa 8·10—8·30, na termina 8·——8·25, żyto gotowe 6·70—6·90, na termina 6·50—6·75, owies obroczny gotowy 6·50—6·70, na termina 6·25—6·50, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow, 5·75—6·25, rzepak 9·50—9·75, lnianka 8·50—8·75, groch pastewny 6·50—6·75, do gotowania 7·75—10·—, wyka 5·75—6·75, bobik 5·75—5·90, hreczka·—— kukurudza nowa 6·20—6·40, stara 0·——0·—, chmiel [illegible] 56. k[illegible] — koniczyna czerwona 70·—85·—, biała 75·—125·—, szwedzka 65·—95, tymotka 26·—35·—, spirytus [illegible] gotowy 15·50—15·75, ekskontyngent 8·25—8·50.

Przy słabym popycie ceny niezmiennie notują. Usposobienie co do koniczyny czerwonej stale zwyżkowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 30 grudnia. Ostatnie sprawozdania z obcych targów są słabsze, pomimo to jednak u nas ceny zboża utrzymały się i dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu stałem, a przy ograniczonem ofiarowaniu pokup był wcale ożywiony.

Płacono: pszenicę białą 8·10 do 8·50 k., czerwoną od 8·00 do 8·40 k., żółtą od 8·00 do 8·40 k., żyto od 7·10 do 7·45 k., jęczmień brow. od 6·75 do 7·25 k, na kaszę 6·10 do 6·30 k., owies od 6·00 do 6·60 k. Wszystko za 50 kilogr. *Bank gal. dla handlu i przemysłu.*

Spirytus.

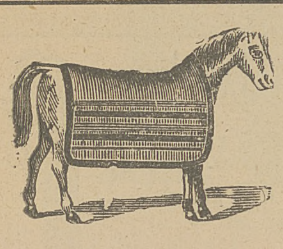
Praga 30 grudnia. Spirytus kontyngent. 34·25, nadkontyn. 20·—.
Wiedeń, 31. grudnia Spirytus kontyngent. 35·80—36·20.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 31 grudnia. Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 3407 sztuk, z tego z Galicyi 575, z Bukowiny 24 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny podniosły się o 50 hl. Niesprzedanych było 20 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 81 sztuk po 56 do 65 koron, 412 sztuk po 66 74 koron, 59 sztuk po 75 do 78 koron, 5 sztuk po 79 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 74 koron, krowy podtuczone po 56 do 69 koron, bydło chude po 40 do 54 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 31. grudnia Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.734 sztuk świń, między temi 5.360 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 108—111 h., za galicyjskie młode świnie 74—90 halerzy za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 10 ct. za sztukę a 4 zł. za parę

(6 par odsyła się franko).

Te grube nie do zniszczenia derki są tak ciepłe jak futra ciemno-szage lub brunatne, wielkości 1 0×200 cm. więc okrywaja całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego

połączonych fabryk derek w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniom towar obowiązuję się pieniądze zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarzenberga w Turach; A. Koven, burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany Rotter w Suchej doli itd.



W Hulczu

o. p. loco stacya kolei Belz są na sprzedaż buhajki pełnej krwi Simenthalskiej po 60 cent. za kilo zywej wagi, zaś pół krwi po 40 cent. z obór zarodowych, dalej prosięta pełnej krwi rasy Yorkshiere od 2—8 miesięczne w cenie za knurki po 14 zł. 2 miesięczne za loszki 2 miesięczne po 12 zł za sztukę w tym stosunku co miesiąc starsze o 2 zł. więcej Jest też na sprzedaż klacz rysaczka 16 miary ciemno-szpakowata 4 letnia. Trieur całkiem nowy z fabryki Claytona siewnik 17. rzędowy uzywany i maszyna do robienia mat 2. szwowa. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr.

1—12

Do sprzedania

z powodu wydzierżawienia majątku! Kompletne urządzenie mleczarni składające się: z wirówki turbinowej na 500 lit. w godzinie, drugiej ręcznej, basenu na 500 lit. do podgrzewania mleka parą, 2 basenów na wodę, płuczki parowej do naczyń, kotła parowego z armaturą, maślnicy, wygniataczów ttp. z naczyniami do transportu mleka i roboczemi na 1500 lit. mleka dziennej przeróbki wystarczającemi. Mleczarnia jest w ruchu; narzędzia zakupione w r. 1900 od tow. akcyj. Alfa Separator. **30 krów dojnych** i 30 jałówek od 3 do 1 roku należących do obory pół krwi zarodowej. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd dóbr w Podmichałowicach** o. p. Zurów, 3—10

Do wydzierżawienia!

Czartorya na Bukowinie

przy gościńcu powiatowym i przy kolei lokalnej, nad rzeką Czeremosz (naprzeciw miasta Śniatyna); 500 morgów roli w glebie pszennej i kukurudzianej, 70 morgów pastwiska nad Czeremoszem, budynki nowe, brażarka z kotłem parowym na 200 sztuk bydła. Ostatnia cena: **szesnaście tysięcy koron** czynszu rocznego. Assekuracyę budynków, podatek gruntowy i koszta kontraktu opłacać będzie sam właściciel. Półroczna rata czynszu i półroczna kaucya płatne przy podpisaniu kontraktu.

W miejscu przystanek kolejowy, zkąd idzie się przez folwark. Pociąg kolejowy przybywa z Niepołokowiec o godzinie 10. przed południem, a odjeżdża ztąd z powrotem o godzinie $5^1/_2$ popołudniu (wedle czasu miejscowego). Bliższą informacyę otrzymać można **tylko ustnie** na miejscu.

3—3

Do chowu gęsi czystej krwi emdeńskiej po 8 koron gąsiory, po 6 koron gęsi. Gąsiory półkrwi po 6 koron, gęsi po 4 korony. Waga około 7 kilo i 6 kilo. Zarząd dóbr **Ossowce** poczta loco. 3—2

Bezpieczny w użyciu wysoko niezapalny **Olej opałowy** dla gorzelń i innych fabryk dostarczamy najtaniej. Korzyść w przeciwstawieniu do węgla rzeczywista. Wydatki połączone z rekonstrukcyą nieznaczne. Na żądanie podejmujemy się rekonstrukcyi jedynie za zwrotem własnych wydatków. **Rafinerya nafty Fibicha i Stawiarskiego Chorkówka.** 3—6

Kurnik wiązownicki

(poczta loco) **ma do zbycia:**

Kury Langshany trójka	po	16 K.
„ włoskie kuropatwie trójka	„	12 „
„ zielononóżki trójka	„	12 „
Koguty Dorking sztuka	„	6 „
Kaczki Peking trójka	„	14 „
Gęsi endemskie „	„	26 „
Indyki amerykańskie	„	26 „
„ białe	„	26 „

2—3

W czasach gdzie skarzą się ogólnie na brak zdolnych **agronomów** poleca swoje usługi od lipca 1903 jako **Dyrektor dóbr lub administrator** zdolny i energiczny agronom z kaucyą dwadzieścia tysięcy koron.

Adresu udzieli agencya dzienników Sokołowskiego, Lwów Pasaż Hausmana. Pośrednictwo będzie sowicie wynagrodzone.

4—3



ORYGINALNE H OCYLE

ZAWSZE OSTRE, ZATRATOWANIE NIEMOŻEBNE. - - - - - - - -

OSTRZEŻENIE!

Dobroć tych H ocyli polega na użyciu do wyrobu osobliwej stali, którą my tylko używamy. Aby się ustrzedz przed szkodą, należy odrzucać wszelkie naśladownictwa, żądając wyraźnie przy kupnie

ORYGINALNYCH H OCYLI Z MARKĄ FABRYCZNĄ L/Co

LEONHARDT i Spółka

Berlin — Schöneberg.

Jeneralny zastępca na AUSTRO-WĘGRY

KASZAB & BREUER, BUDAPESZT VI.

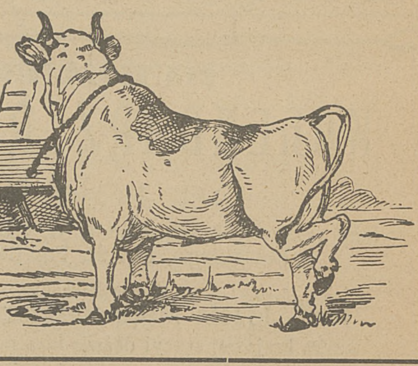
5—10

GRUDĘ

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki $^1/_4$ kilowe w cenie po 2 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!

4—10



J. W. Obywatel ziemski

chcący podnieść dochody majątku a uniknąć strejków rolnych raczy powierzyć zarząd rolnikowi pochodzącemu z Galicyi, w sile wieku, z dłuższą praktyką, teoretycznem zawodowem wykształceniem agronomicznem z W. Ks. Poznańskiego.

Adres poda z grzeczności W. Pan **T. Dzięciołowski** dzierżawca dóbr w **Gołogórach.** 1—3

Dom dla Ziemian.

Pługi sackowskie, brony pat. Laake, siewniki pat. Zimmerman, kieraty, młocarnie, młynki

E. Kühne Moson

Motory **„GNOM"** benzynowe

Żniwiarko-wiązałki, żniwiarki i kosiarki

Mc. Cormick.

Garnitry **NICHOLSON** parowe.

Maszyny **BÖLTEGO** do szycia mat,

Mleczarstwo **JURANY** Separatory

Największy w kraju SKŁAD NASION.

Dom dla Ziemian.

Dom dla Ziemian.

Dom dla Ziemian. 28–36

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernest Bahlsen

KRAKÓW

posiada na składzie

KONICZYNĘ

czerwoną, gruboziarnistą starannie **oczyszczoną z gwarancyą za wolność od kanianki, czystość i siła kiełkowania według norm stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie.**

Specyalne oferty i próbki na żądanie

1—2

DUBLAŃSKI

KALENDARZ ROLNICZY

na rok 1903

wydany przy współudziale **prof. St. Chaniewskiego, St. Królikowskiego, Dr. St. Pawlika, K. Szulca**

przez

Prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego

kierownika krajowej stacyi doświadczalnej chem.-rol. w Dublanach.

Książka ta jest niezbędną dla każdego rolnika polskiego.

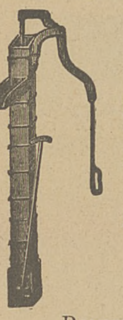
Oprócz starannie zredagowanej części kalendarzowej, zawiera tabele, formularze i mnóstwo cennych wskazówek ze wszystkich dziedzin rolnictwa.

Cena egzemplarza oprawionego w płótno

Kor. 3·60, 1—3

z przesyłką (opaska polecona) Kor. 4.

Nakład księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.



Patentowane pompy KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki, Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb
Kor 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nł. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się:
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty: sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser,

Szląsk austryacki.

Do wydzierżawienia

dobra

Buraków ka

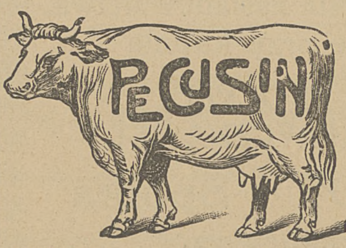
w pow. zaleszczyckim, około 10 klm. od stacyi Dżuryn gościńcem — około 12 klm. od stacyi Tłuste oddalone, od 24. czerwca 1904.

2 folwarki około 1362 ha roli doskonałej 95 ha łąk, 31 ha pastwisk, liczne budynki gospodarcze, 3 młyny gorzelnia o 1344 hl. kontyngentu.

Zgłaszać się należy tylko listownie do p. **Józefy Romaszkan** w Wiedniu I. Lothringerstrasse 15, albo do **Jul. Brunickiego** w Podhorcach v. Stryj.



Doskonały środek do tuczenia świń.



PECUSIN wyborny środek tuczący. Dodatek pokarmowy dla wszystkich zwierząt domowych koni, buhai, wołów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, i drobiu. Jeden pakiet pół kg. **1 K. Cztery próbne pakiety franko 4 K.**

FABRYKA PORKINU
Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicyi: Jonasz Sprechmann w Jarosławiu, Samuel Schnürr w Limanowy, Markus Munderer w Rzeszowie, Andrychów Józef Sowiński, Jakób Mechner, Chybi Chabówka Maurycy Schwarz, Czerniowce Schmidt i Fontin, Dziedzice Bracia Nitsch, Kęty Stanisław Hałatek, Lwów Apteka P. Mikolascha i Alojzy Hübner, Milówka B. Galler, Maków E. Glatsmann, Nowy Sącz S. Kwiciński, Nowy Targ J. Mastbaum i S. Teichner, Oświęcim Fanny Matyskiewicz, Stryj Ignacy Knaute, Rajcz Jakób Klappholz, Tartaków Marcin Pirnik, Wadowice Jan Pohl, Markus Statter Zakopane. Calvaria Jacob Altergut. Brody Julius Landawi. Tarnopol Simon Ratzenstein.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki w Lwowie ul. Łyczakowska l. 3